

Michał Machał

1 niedziela Wielkiego Postu - Istota nawrócenia i zagrożenia czasu pokuty

Wrocławski Przegląd Teologiczny 2/2, 148-150

1994

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Pierwszym zrakiem autentycznego nawrócenia jest akceptacja, zgoda na samego siebie. Spojrzeć na siebie w prawdzie, zdjąć maskę z twarzy i spojrzeć w „lustro duszy”. Potrafimy innych oceniać i wydawać o nich sądy, a teraz trzeba odwrócić ostrze krytyki i dostrzec własną słabość i grzeszność. Uświadomić sobie, z czym muszę częściej chodzić do spowiedzi, a z czego mogę być dumny i zadowolony. Poznać zatem prawdę o sobie – to otworzyć możliwość pełnego rozwoju swej osobowości, co z kolei ułatwi nam współzycie z innymi ludźmi.

Drugim znakiem jest akceptacja Boga. Zgodzić się z faktem istnienia Boga. On jest moim przyjacielem. On pragnie dla mnie dobra i chce, bym był szczęśliwym człowiekiem. Zgodzić się, że tylko On może mnie wyzwolić, uspokoić i pocieszyć. To On darzy mnie swoją miłością i nigdy nie jestem Mu obojętny. Nawet wówczas, gdy ja odejdę od Niego, On będzie na mnie czekać.

Trzecim wreszcie znakiem rzeczywistego nawrócenia jest akceptacja drugiego człowieka. Zgodzić się z tym, że nie żyję sam, że obok żyją inni ludzie. „Inni”, tzn. że mogą inaczej myśleć, a nawet chlipać i siorbać. Zawsze jednak powinienem ich nie tylko zauważyć, ale i uszanować. Uszanować ich inność, bo to dowód chrześcijańskiej miłości i objaw kultury osobistej. Uszanować kogoś, nie znaczy wcale zgodzić się z jego błędnym myśleniem i złym postępowaniem. Winienem także wypracować w sobie cnotę, umiejętność uczenia się od innych tego, co dobre i szlachetne (łac. *docibilitas*).

Zgoda na drugiego człowieka domaga się wreszcie pojednania z bliźnimi. Nie może to być pojednanie tylko fikcyjne. Nie można klękać w kościele przy tej samej balustradzie do Komunii św. i dalej żyć w niezgodzie, traktując bliźnich jak powietrze lub zarazę.

Wzięcie na czoło poświęconego popiołu to znak przyjęcia wspomnianego zadania. Znak naszego zastanowienia i przytomności. Znak pokuty, ale i gotowości pójścia szczególną drogą, drogą nawrócenia. Znak dobrej woli kroczenia śladami Chrystusa, który z trudem, aż do omdlenia, nadal niesie cudze, smutne sprawy – nasze sprawy. Tylko wówczas obrzęd posypania popiołem ma sens, tylko wtedy sensowne jest pochylenie głowy przed popiołem, jeżeli w sercu jest żywa pamięć o Chrystusie, wobec Którego jesteśmy ciągłymi dłużnikami.

ks. Andrzej Szafulski

1 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 5 III 1995

Istota nawrócenia i zagrożenia czasu pokuty

Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem ..., słyszeliśmy w minionym tygodniu u progu Wielkiego Postu słowa Boże wypowiedziane ustami proroka Joela. *Nawróćcie się do Pana, Boga Waszego!* – słyszeliśmy też żarliwą zachętę św. Pawła

(2 Kor 5,20) i prośbę: *W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem*. I mamy żyć tymi wezwaniami codziennie, w sposób możliwie najbardziej intensywny, przez cały okres Wielkiego Postu jako czasu nawrócenia i pojednania ... I mamy wciąż na nowo, każdego dnia – jak w paciorkach różańca – zastanawiać się i odkrywać znaczenie tych wezwań, ich głęboką wewnętrzną treść: Co to znaczy „nawracać się” i „pokutować”?

Dzisiaj, w tę pierwszą niedzielę Wielkiego Postu, staje przed nami temat, który w sposób najbardziej skrótowy, umowny, moglibyśmy sformułować, jako określający „istotę nawrócenia i zagrożenia czasu pokuty”. To nawrócenie, jego charakter i życiowe przejawy ilustrują nam pierwsze i drugie czytanie liturgiczne, gdy natomiast Ewangelia dzisiejsza – na przykładzie samego Mistrza pokuty, Jezusa Chrystusa – zwraca nam uwagę na konieczność liczenia się z zagrożeniami czasu pokuty: są nimi wielorakie pokusy.

Św. Paweł Apostoł usiłuje nam dzisiaj unaocznic, czym jest wiara, skąd ona się bierze i na czym polega. Stara się on to uczynić w sposób najbardziej skrótowy i prosty, ale również przekonujący. Stwierdza więc, że rodzi się ona z głoszonego Słowa, w którym mieści się wieść o tym, że „Jezus jest Panem” i że „Bóg wskrzesił Go z martwych!” To jest najważniejsze i najbardziej dobitne wyrażenie relacji Jezusa Chrystusa do człowieka oraz każdego człowieka do Niego: „Jezus jest Panem” oraz „Bóg wskrzesił Go z martwych”. W tym kerygmacie ma swoje zakorzenienie całe zbawcze posłannictwo Jezusa z Nazaretu.

Ale jest jeszcze jeden bardzo istotny aspekt tej relacji, tego procesu „uwierzenia”, a mianowicie: *jeżeli więc s w o i m i u s t a m i wyznasz, że Jezus jest Panem, i w s e r c u s w y m uwierysz, że Bóg wskrzesił Go z martwych, osiągniesz zbawienie!* A więc do istoty wiary należy nie tylko poznanie, uznanie i przyjęcie tego orędzia, „że Jezus jest Panem”, ale również jego w y z n a w a n i e ... A wyznawanie to nic innego, jak nasza postawa, czyn, działanie wynikające z wewnętrznego przekonania. Przykładem tego właśnie, takiej umiejętności, jest wydarzenie opisywane nam przez proroka Joela ... Oto wierni Starego Przymierza przynoszą do świątyni dary, które oddają w ręce kapłanów, oraz wypowiadają słowa będące komentarzem do tej czynności; słowa opowiadające o udręce, tułaczce i utrudzeniu Narodu Wybranego. *Aż usłyszał Pan nasze wołanie, wejrzał na naszą nędzę, nasz trud i nasze uciemnienie. Wyprowadził nas Pan z Egiptu mocną ręką i wyciągniętym ramieniem...* A w zakończeniu tej wypowiedzi – mowy, znajduje się stwierdzenie: *Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi Panie.*

Oto całe doświadczenie wiary w relacji człowieka do Boga; doświadczenie, które jest jakby uwiarygodnieniem tej relacji, jest jej zewnętrznym wyrazem. I do takiego właśnie doświadczenia wiary jako relacji między Bogiem – jako najlepszym Ojcem – i człowiekiem – jako istoty wyprowadzonej i wyprowadzanej nieustannie z niewoli grzechu, słabości i wszelkiego zła – mamy powrócić, mamy „się nawrócić”! To człowiek został najpierw obdarowany, to Bóg okazał mu swoją uprzedzającą miłość, a od człowieka oczekuje jedynie uznania tego faktu i „odruchu wdzięczności”, który wyrażają te właśnie słowa: *Teraz oto przyniosłem pierwociny płodów ziemi, którą dałeś mi, Panie.*

Ta droga powracania człowieka do Boga może jednak okazać się bardzo niebezpieczna ... Świadczy o tym doświadczenie samego Jezusa Chrystusa, który mimo, iż nie potrzebował tego nawrócenia, udał się na 40 dni na pustynię, aby się modlić, aby się umartwiać. I – jak słyszeliśmy to przed chwilą – przystąpił do Jezusa szatan ... Przystąpił, bo liczył może na osłabioną Jego czujność, gdyż Jezus był zatopiony w modlitwie; z pewnością liczył na jakieś skutki osłabienia fizycznego pod wpływem umartwienia i postów ... Okazało się jednak, że wszelkie rachuby szatana okazały się bezpodstawne! Bo nie siłą ciała i nie miarą zaspokojonych zmysłów mierzy się moc duchową w walce z odwiecznym wrogiem Boga i człowieka – złym duchem, szatanem!

Odpowiedzi Jezusa – *Nie samym chlebem żyje człowiek; Panu, Bogu swemu będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz* oraz *Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego* – to zarazem „odprawa” udzielona przez Jezusa szatanowi; znak Jego zwycięstwa nad nim – „ojcem wszelkiego kłamstwa i iluzji”. Ale to również drogowskazy dla nas – te odpowiedzi Jezusa – że „zły” jest i kusi, i że można go jednak pokonać, gdy człowiek – na pustyni swojego życia – zdecydowanie postawi na Boga i wyłączną gotowość służenia Jemu.

Jakie są Twoje doświadczenia pustyni, Sostro i Bracie? Jakie są Twoje prawdziwe pokusy? Czy starasz się je nazywać po imieniu? Czy starasz się im przeciwstawiać? I czy czynisz to wyłącznie ze względu na Boga?

Nie lękaj się samych pokus, ale podejmij z nimi walkę, która jest miarą dojrzałości Twojej wiary; jest jej ostatecznym sprawdzianem, i potwierdzeniem. Amen.

ks. Michał Machał

2 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 12 III 1995

Potrzeba ciągłej przemiany

„W młodości byłem rewolucjonistą i we wszystkich moich modlitwach wołałem: Panie, daj mi zmienić świat. Potem przeszła mi chęć zmieniania całego świata i zacząłem prosić Boga: Panie, daj mi łaskę przemieniania moich bliskich: mojej rodziny, moich przyjaciół ... Teraz, kiedy stałem się dojrzałym człowiekiem, zrozumiałem, jaki byłem niemądry. Od tego czasu modłę się: Panie, daj mi łaskę ciągłej przemiany samego siebie. Gdybym modlił się w ten sposób od początku, nie zmarnowałbym tyle czasu”.

1. Nadzieja naszej przemiany

Dzisiejsza Druga Niedziela Okresu Przygotowania do Zmartwychwstania Pańskiego ukazuje nam nadzieję naszego powołania. Według słów św. Pawła, treścią tej nadziei jest przemiana naszego ponizzonego ciała na podobne do chwalebne